

18\_patron

Kobieta, 54 lata, wykształcenie wyższe. Miejsce zamieszkania *usunięto by chronić anonimowość respondentki*. Patronka (od początku) Radia 357. Datek na radio to kolejno 10 i 20 zł przez pierwsze 2 miesiące, a później zmiana na 50 zł, które utrzymuję do teraz. Zawód *usunięto by chronić anonimowość respondentki*. Sytuację materialną oceniła na „dobrą”. Wspierała RNS, ale do czasu założenia projektu R357.

Wywiad przeprowadzony 18.03.2023 r. Czas trwania wywiadu – 2:03:53.

Wywiad przeprowadzony na żywo, umówiliśmy się w kawiarni. Rozmowa bez zarzutów od strony technicznej.

-- -- -- -- -- -- -- -- -- -- -- -- -- --

### **Jak to się stało, że została pani słuchaczką/patronką?**

Chyba jak u większości – od 3 się zaczęło. Byłam zawsze wiernym słuchaczem, odkąd zaczęłam słuchać radia, od podstawówki. Słuchałam 3, później zaczęło się dziać źle. Jeden eksodus dziennikarzy, później powrót jak Strzyczkowski został dyrektorem. Jak już później został odwołany i padło ze strony ludzi z 3 pomysł utworzenia radia to zaczęłam to obserwować. Może też to poszło na fali tego, że wcześniej powstało RNS. Aczkolwiek nie do końca mi tam sytuacja odpowiadała, bo nie lubię polityki w radiu. Radio to ma być radio, gdzie ja nie muszę wiedzieć jakie kto ma poglądy polityczne. Tam gdzieś to poszło w tym kierunku i przyznam, że na początku byłam patronem RNS jak powstało. Ale ze względu na właśnie te polityczne sprawy i opowiadanie się po którejś ze stron – i nie ma znaczenia po której – zrezygnowałam z patronatu i jak już się zaczęło 357 klarować gdzieś tam to od tego momentu byłam patronem. Jak już zaczęło się zbieranie pieniędzy.

### **RNS. Tylko polityka była czynnikiem decydującym o odejściu?**

Nie do końca. ...osoby. Pani M. Jethon nie do końca... I bardzo szanuję W. Manna – to muzykę, którą prezentuje jest kompletnie z nie mojej bajki. Dwie rzeczy. Kibicowałam na początku im. Dziwiłam się, że część dziennikarzy nie przeszła, a podobno dostawali propozycje... Chyba to były główne takie czynniki. Ten sposób prowadzenia mi nie pasował. Nie jest dla mnie zachęcający w żaden sposób. Sposób mówienia, prowadzenia audycji. I ta polityka. To były te 2 główne czynniki. A jak zaczęła się klarować sytuacja z 357 i wiedziałam, kto tam przechodzi i znałam ludzi z anteny to stwierdziłam, że to jednak jest bardziej moja bajka niż NS.

### **Radio powinno być zupełnie apolityczne?**

Proszę nie mylić 2 rzeczy. Ja nie chcę radia lekkiego, łatwego, przyjemnego, gdzie mi muzyka mi lata non stop taka sama jak w innych rozgłośniach popularnych... ja chcę mieć audycje i gospodarcze, polityczne, geopolityczne, kulturalne..., ale nie bardzo mi odpowiada, gdy dziennikarz przedstawia w audycji swój światopogląd. I przekonuje innych, że „moje jest mojsze”. A były i takie sytuacje w 357. Z bólem to stwierdzam. Może nie są nagminne, ale dało się odczuć pewien taki trend do przekonywania w jedną bądź drugą stronę.

**Wielu rozmówców mówi, że nie może rozpoznać wyraźnie tych preferencji. Pani to zauważa...**

Wie Pan, jest taka jedna rzecz, która mnie bardzo ubodła. To jest ten nieszczęsny covid. I sytuacje, gdzie dziennikarze prowadzący audycje wręcz namawiali na szczepienia... chyba p. Zozuń najbardziej wiódł w tym prym, gdzie on „słucha mądrych ludzi” i się zawsze śmieje, że historia pokaże zawsze, kto w tym sporze miał rację, ale to mi bardzo nie pasowało. Można powiedzieć oczywiście, że jest i to jest człowieku twoja sprawa i jeśli chcesz to rób, jeśli nie to nie rób. A do polityki wróć: nie chcę, żeby nie było. Chcę, żeby było. Ale nie chce słyszeć, że ta strona jest dobra, a tamta zła. Na zasadzie zapraszam specjalistów, niech oni sobie rozmawiają. A nie polityków. Przedstawiam jedną i drugą stronę, a ty słuchaczu wybierz, co ci bardziej pasuje. To chyba największa sztuka. Tak przedstawiać, żeby nie odczuwać pewnych preferencji. I może to są takie małe sytuacje, że można odczuć jakieś preferencje. To bardziej w takich sytuacjach społeczno-gospodarczych to widać. Że gdzieś tam próbują na jakąś stronę szalę przechylić. To mi się nie podoba.

### **Zasada „żadnych partyjnych układów”. Czy stacja się z tej zasady wywiązuje?**

Wydaje mi się, że tak. Nie słucham często, bo praca i zajęcia inne mi nie pozwalają. Wywiązuja się – tak mi się wydaje. Aczkolwiek poszli trochę w takim pesymistycznym kierunku – dla mnie. Ta nowa ramówka, którą teraz stworzyli to nie do końca mi odpowiada. Odeszło trochę takich naprawdę „filarów” – dziennikarzy, którzy im tworzyli to radio i byli mocnymi filarami... to dla mnie trochę takie niepokojące. Bo to znaczy, że są zgrzyty w środku. Ale rzeczywiście... nie czuję się przez nich atakowana jakimiś tam teoriami – poza tym covidem i szczepieniami i odsądzania od czci i wiary tych, co mieli inne zdanie. Myślę, że mają potknięcia, ale jakoś tą swoją misję na początku założoną starają się spełniać.

### **357 traktuje pani jako kontynuację 3? (W pewnym sensie tak). Gdzie to kontynuacja, a gdzie coś nowego?**

Nie jestem młodym człowiekiem, który non-stop siedzi w społecznościowych aplikacjach... nie uczestniczę w takim życiu w sieci... zazwyczaj jest tam mnie mało i to nie są moje posty, a udostępniane – więc ja oczekuję też pewnych rzeczy od radia. 3 mi się podobała z wielu właściwie względów. Raz, że były ramy i miejsce na wszystko. Czas dla dzieci, politykę – bo byli politycy zapraszani – bo u Michniewicz non-stop były tarcia... Ale były ramy, wiedziałam, kiedy mogę włączyć i co mnie interesuje. Muzyka była w miarę ambitna. Audycje były też prowadzone na poziomie. Tego oczekuję od radia. Nie sieczki, aby włączyć w tło i niech sobie leci... Tylko czasami chcę posłuchać, czegoś się dowiedzieć, wyrobić sobie na jakiś temat zdanie... Np. bardzo lubię p. Żakowskiego, p. Rosiaka i dla mnie niedziela w 3 była pod tym względem rewelacyjna w 3. Tego właśnie szukam w radiu. To się może trochę przekładać, że ja trochę szukam 3 w 357 – bo to są ci sami ludzie i głosy w większości przypadków. Chyba tego mi trochę brakuje – bardziej ambitnego i autorskiego radia, żeby można było się trochę czegoś nowego dowiedzieć, wzbogacić intelektualnie bądź wzruszyć jakąś muzyką czy ją odkryć. Np. hip-hop odkryłam dzięki Marcie Malinowskiej. Dlatego mi nie odpowiada zbyt zmiana ramówki. Poranny program jest OK, zawsze był taki, trochę „miesz-masz”. Później były audycje muzyczne/publicystyczne/kulturalne, ale określone ramami czasowymi. Później popołudniówka. Teraz jest: ranek, południe, popołudnie. Taki zlepek wszystkiego. To mi nie pasuje.

### **3 była bardziej ambitna – tak zrozumiałem. W tym aspekcie jest gorzej niż było?**

W pewnym sensie tak. Mówię nie o tej 3 obecnej p. Prezes, a gdy rzeczywiście to było poukładane wszystko i dziennikarze mieli pełną swobodę, jak prowadzić audycję i jakie tematy dobrać. To mnie chyba najbardziej przyciągało.

### **„Standardy” 3. Często patroni o tym mówią. Te standardy zostały przeniesione i zachowane?**

W pewnym sensie tak. To poziom słownictwa. Wypowiadania swoich myśli. Ten język polski jest w jakiś sposób prezentowany – na poziomie, literacki. Nie ma takiego poklepywania po ramieniu, bo jak słucham przypadkiem Zetki czy RMF, bo akurat nie ma nic ciekawego to ja nie jestem w stanie dłużej niż 10 minut tego słuchać, bo jest ciągle „co nie..., nooo, słuchaj...” – nie lubię tak. Szanuję tego, kto jest po drugiej stronie. Chciałbym też, aby też mnie szanowano. Czyli takiego poklepywania nie ma, wypowiedzi kulturalne do siebie, zwracanie się do siebie w sposób ogólnie akceptowalny. Dlaczego mi się nie podobała Edyta Bartosiewicz w jej audycjach... no, to był dla mnie. „Słuchajcie, puściłam wam ten kawałek/numer, bo jest mega”. No ale co to znaczy? Super, fajnie..., ale ja chciałbym mieć coś więcej podane. Tu było bardzo wiele głosów negatywnych, bo właśnie nie było tych standardów.

### **Nowy model finansowania radia. Wady/zalety.**

Trudne pytanie. Bo ja będąc patronem nie oczekuję od radia, żeby się nagięło czy wypełniało rolę według tego głupiego powiedzenia „płacę - wymagam”. Skoro się zdecydowałam to zrobiłam to na podstawie informacji o radiu, jak to ma być rozwinięte, czemu ma to służyć, w jaki sposób radio ma być bardziej nowoczesne – przez możliwość słuchania podcastów czy wyboru audycji w danej chwili z podcastów, gdy nie odpowiada mi to, co jest na żywo... chociaż ja jestem tradycjonalistką i dla mnie radio na żywo jest na 1 miejscu. Bardzo rzadko słucham podcastów. Podcasty to dla mnie wada i zaleta. I ciężko powiedzieć mi o najmocniejszej stronie. Na pewno staranie się i pilnowanie tych ram i standardów. Naprawdę, nie jestem w stanie powiedzieć – ani w jedną, ani w drugą. Bo jeśli dostaję coś i daję coś – to jest na zasadzie wzajemnych korzyści. Radio ma korzyść, że może funkcjonować i tworzyć. Ja mam korzyść, że mam radio, które w miarę mi odpowiada. Jeśli tak nie było to bym po prostu przestała to robić. Nie jestem w stanie powiedzieć o tych wadach/zaletach.

### **„Podcasty to tak samo wada, jak i zaleta”. To jaką wadą są według pani?**

Taką, że audycje, które powinny być na żywo zeszły do podziemia. To była burza ogromna, chodzi o p. Olszańskiego. Burza ogromna i niestety zakończyła się fiaskiem. To mi się też trochę nie podoba w zarządzaniu radiem. Nie jestem nastawiona na „płacę = wymagam” to o ile są rzeczy ważne, gdzie jest jak wół pisane w tych zasadach na Patronite, o których Pan mówił, że „słuchamy was patronów, jesteśmy z wami razem i razem tworzymy to radio” – jeśli tak jest i mamy sytuację, że ileś podejrzewam tysięcy ludzi ma pretensje, że coś co było sercem tego radia – audycje p. Olszańskiego – i zeszły do podcastów... ja tego nie słucham, bo korzystam z podcastów bardzo rzadko. Nie mam, kiedy, nie mam zwyczaju. Nie przyzwyczaiłam się do tego. To też kwestia nauczania się. Inne sprawy też na głowie. A jak chcę posłuchać podcast to muszę się skupić i słuchać, a nie żeby mi leciał, a ja w tym czasie coś innego. Chyba to... takie zmarginalizowanie czegoś, co było takim sztandarem.

### **Pani zdanie na temat reklam w radiu.**

To, że ich nie ma – chwała im za to. Przez przypadek jak włączam co innego i są reklamy to się dziwnie czuję, bo się odzwyczaiłam. Były antyreklamy tworzone przez m.in. Jaślara i one były fajne. Czasami do pośmiania się i powyglupiania. Okej. Na pewno raziło mnie takie nagminne, a wręcz nachalne namawianie do patronowania. We wszystkim trzeba umiaru. I to „Męskie granie”. Też to są takie auto-reklamy. Wprawdzie są współspons... mecenas. I ja to rozumiem – okej. Jeśli jest mecenas listy przebojów wszechczasów i ma w to wkład finansowy i potem jest Top 10 pracowników tej firmy – nie mam z tym problemu. Mają coś za coś. Dyrektor czy Prezes się wypowiedział na antenie – zresztą bardzo fajnie i ciekawie mówił. Była ta lista pracowników – super. Dla mnie fajnie. Natomiast w styczniu do współpracy weszła jakaś tam dietetyczna firma... to jest po prostu dla mnie już za dużo. To było niestrawne. Typowo sponsorowane. Nie czytam sponsorowanych artykułów i nie słucham takich audycji. To o jeden most za daleko. Bycie mecenasem jak w przypadku producenta samochodów nie był rażący i nie wpływał wcale na moje zachowanie, poglądy, że czułam się komfortowo bądź nie. Natomiast tu się czułam bardzo niekomfortowo, jeśli ktoś przez miesiąc tłukł mi, że mam jeść roślinki i coś tam i że mamy miesiąc wyzwania nie jedzenia mięsa i ograniczenia go... czy ktoś jest mięsożercą czy nie to nie ma nic do rzeczy. Ale po co!? Tak naprawdę w jednym i drugim przypadku to biznes. Namawia się mnie w dosyć nieprzyjemny sposób, żebym komuś robiła biznes. Jestem już trochę za stara na takie rzeczy (śmiech) i bardzo mnie to raziło. Nie słuchałam tych audycji – od razu mówię.

**Ale pani też nie jest w tej grupie absolutnych przeciwników reklam? Czy jeśli one miałyby rozwijać radio to byłaby pani skłonna się zgodzić na jakiś wymiar reklam? O ile mają te standardy...**

Reklamy jako takie to nie. Ale sposób podkreślania, że ktoś finansowo wsparł w radiu to tak. Bo to nie jest taka reklama, że „dziś kupujcie peugeota, bo jest 30% taniej i pełny bak”. Nie ma takiej typowej reklamy. Jest informacja. W taki sposób podana – tak. Ale nie w tradycyjny. Mówiłam o antyreklamach typu „ubieraj się ciepło/nie pal” – one nie służyły jakiejś firmie tylko zdrowiu czy rozrywce.

**Rola patrona. Potrafilaby Pani tą rolę opisać?**

Rola finansowa. Podstawowa. Druga, żeby rzeczywiście słuchali tych głosów patronów – bo jeżeli potrafili zrobić ankietę i nie pamiętam, czego ona dotyczyła... jakieś błahe sprawy „czy kropka ma być zielona czy czerwona...” tego typu. Tu się rozpisuje ankietę na ten temat, a w ważnych sprawach nie mogą tego robić, np. typu p. Olszański nie ma czegoś takiego. Chyba tego mi brakuje, jeśli mi chodzi o samych patronów. Może nie, żeby mieli wpływ na takie błahe sprawy – ale jeśli jest coś ważnego i coś, co nie do końca się z tym ludźmi utożsamiają lub zgadzają, bo mają inne zdanie – wtedy, w takich sytuacjach powinien być ten głos patrona słuchany. I to taka podstawowa wada. Jeśli zaufałam i płacę to robiłam to z jakiś powodów. Musiałoby się coś rzeczywiście stać, żebym z tego zrezygnowała. Jak z rodziną. Ma się dzieci. One są różne. Dopóki się da to się je znosi. A później zobaczymy.

**Spoleczność R357. Jak by ją Pani opisała?**

Ludzie w średnim wieku. Pewnie większość to pokłóse 3 – dawni słuchacze. Ludzie, którzy raczej się kulturalnie do siebie odzywają podczas dyskusji na stronach, np. tej „niezależnej” grupy patronów. Chyba więcej nie mogę powiedzieć, bo nie udzielam się za bardzo. Tylko w dyskusjach, w których mam ochotę i chcę coś powiedzieć, bo coś mi się bardzo podoba lub

bardzo nie podoba. Staram się wtedy zabrać głos. Grono takich fajnych życzliwych ludzi, którzy się czasami gdzieś tam skrzykują, że sobie np. pójda w odwiedziny do radia. Chyba tyle.

**Pani się w tej grupie odnajduje, mimo że ta grupa jest taka jakby niewidzialna...**

Tak, ona jest bardzo niewidzialna, taka niby sformalizowana, a niesformalizowana. Fajną robotę robią administratorzy tych grup. Jest ich kilka. Są i pilnują dyscypliny, są pewne zasady. Jeśli ktoś przegina to reagują. Posty fajne wrzucają. Jak ktoś chce rzeczywiście bardzo aktywnie w tym uczestniczyć to jak najbardziej może sobie czy znaleźć znajomych czy dyskutować na jakieś tematy, które akurat są dla kogoś ważne. Taka fajna społeczność. Wydaje mi się, że taka wymagająca od siebie pewnej kultury w stosunku do siebie i szacunku – ale nie bojąca się mówić co myśli ani dyskutować na argumenty.

**Te opinie to wyobrażenie i coś, co zna Pani na podstawie wpisów na forum? (Tak). A jakieś osobiste doświadczenia czy kontakty?**

Nie, nie. Każdy ma jakieś swoje życie. Za bardzo się tym nie martwię, a czasami też nie ma takiej potrzeby.

**Chciałem po prostu wiedzieć, czy to przez znajomość patronów wyłącznie wirtualnych. (Tak, tak, wirtualnych). Okej. Są patroni udzielający się i jest to niewielka część tej grupy. Zastanawiam się, dlaczego tak wielu patronów jest milczących i w ogóle nie udzielających się... Nie wiem, czy Pani się nad tym zastanawiała...**

To chyba wynika ze specyfiki każdego człowieka. Każdy jest zajęty, swoje życie i swoje sprawy, nie zawsze jest chęć wypowiedzi na forum i nie zawsze ma ku temu jakiś powód. Komuś może to być obojętne. Ktoś może nie mieć takich predyspozycji własnych, aby się na forum wypowiadać. Woli ktoś milczeć i być w cieniu. Było trochę takich sytuacji: odejście T. Michniewicza, Daga Gregorowicz, M. Olszański, J. Mączka. No ale bez efektów, tak. To są takie... trzeba chyba naprawdę mocnego impulsu dla niektórych, żeby się komuś zachciało zareagować na coś w jakikolwiek sposób.

**Uważa Pani, że to społeczność trójkowa? Czy zupełnie nowa? Jednak ona była i przynajmniej z moich obserwacji rozdzieliła się na co najmniej 2 radia.**

Na pewno część jest trójkowa. Część jest nowa lub oczekująca czegoś innego jeszcze. Jakby chciała pójść krok dalej niż coś, co było. Nie każdy będący słuchaczem 3 chce mieć tą 3 cały czas. Jeśli mówimy o standardach traktowania słuchacza, sposobie wypowiedzi, tematyce, by ona nie była lekka łatwa i przyjemna non-stop – to tak. Ale też większość chce iść do przodu... młodzi ludzie przychodzą. Jakąś nową jakość dają też od siebie. Też pewnym standardem i w pewnych normach. To chyba społeczność mocno wymieszana, ale też wspominają czasy dawne, że kiedyś to było tak czy inaczej. Brakuje mi np. takiej audycji jak ta dla dzieci... to było naprawdę fajne, można było posłuchać... i te śmieszne takie zdania i opinie dzieciaków na różne tematy – to było naprawdę fajne. Ale to jest... chyba każdy już tą 3 tak troszeczkę pogrzebał... gdzieś już się nie wróci i te czasy już nie wrócą, bo zostały tam wprowadzone osoby, które zupełnie te standardy przygniotły (?). Ta społeczność chyba trochę się od tej Trójki... dalej mają tą 3 w sercu, ale już gdzieś krok do przodu jest zrobiony.

**Wielokrotnie w 357 padało hasło chęci bycia nowatorskimi, nowoczesnymi. Pani jest zwolenniczką tej nowoczesności w różnych aspektach? Aby ją wprowadzać?**

Na pewno tak. Cały czas ten rozwój idzie do przodu i świat do przodu. Jesteśmy przyzwyczajeni do pewnych rzeczy i jest najłatwiej z tym, co znamy. Skoro coś znamy i lubimy... te zmiany są z pewną dozą nieśmiałości i niepokoju. Ale zdaję sobie sprawę z tego, że jak mam córkę jedną dorosłą, a drugą prawie i wiem, jak one reagują, co mówią i jak ten świat idzie do przodu. Chyba nie można stać w miejscu.

**Są odbiorcy potrzebujący świeżości (ramówka, muzyka, prowadzenie) oraz ci przyzwyczajeni do 3 – dla których to miało być przedłużenie i przeciwnicy zmian.**

Tak jak mówię: tak, ale zachowując pewne standardy. Wspominałam audycje hiphopowe – to było dla mnie odkrycie, nie znałam tego. M. Malinowska robiła fajną robotę i dla mnie to był powiew nowości i świeżości. Otwieranie się na jakieś nowe... może nie trendy, a możliwości i rozwiązania – tak. Tylko, żeby gdzieś tam nie zagubić tego trzonu.

**R357 to radio dla wszystkich? Otwarte na wszystkich?**

No pewnie. Ale zależy czego szuka. Jeśli szuka muzyki poważnej to się niestety zawiedzie. Jeśli hip-hopu to też się zawiedzie. Odkąd odeszła M. Malinowska. Niby jest A. Obszańska, ale to tak chyba jej główna audycja to „Fikando”. Tu tak. Mówię, że dla wszystkich, bo da się tego słuchać. Natomiast jeśli ktoś szuka czegoś konkretnego, co jest bardziej niszowe – to się zawiedzie.

**To muzycznie może nie dla wszystkich. „Szacunek dla różnych poglądów” na Patronite – wypełnia radio i społeczność tą zasadę?**

Wydaje mi się, że tak. Są takie drobiazgi, ale generalnie nie wydają mi się, że nie ma możliwości, aby się ktoś poczuł wyalienowany czy wykluczony. Raczej nie.

**Co dla Pani się w tym radiu liczy najbardziej?**

Cieężko się zdecydować. Bardzo cenie ich za audycję „Na dachu świata” Żakowskiego. Świetna. I goście zapraszani do niej. O ile nie wkraczamy znów w covidowe tematy, co było przegięciem. Muzyka – chociaż brakuje mi tej różnorodności po odejściu np. T. Michniewicza. Głosy. Ludzie, których się zna i do których jest się przyzwyczajonym. Przyzwyczajenie do tego, co było. W pewnym sensie podcasty – nie jestem wielkim użytkownikiem. I to takie by były najważniejsze. Też w pewnym sensie ta apolityczność – z małymi wyjątkami. *usunięto by chronić anonimowość respondentki*

**Jak się pani odnajduje muzycznie i czego muzycznie pani oczekuje od radia?**

Różnorodności. Ambicji. I chciałbym, żeby ta muzyka była ujęta w jakieś ramy. Jeśli np. jest audycja z muzyką poważną to chcę wiedzieć, że wtorek 16-17 jest taka muzyka. Nie rozumiem fenomenu popołudniówki w radiu. Jakbym cały czas słuchała cały czas tego samego od rana do wieczora, takiego misz-maszu. Chciałbym określonej muzyki w określonym czasie, żeby sobie o niej pomyśleć, że np. posłucham sobie reggae albo czegośkolwiek innego. Chyba tego bym oczekiwała. Różnorodności i określonego czasu dla danej muzyki. Tak np. było z Dagą, były 2 godziny, gdzie był folk. Bardzo fajny. To samo T. Michniewicz – nigdy takiej muzyki nie słuchałam i właśnie ostatnio rozmawialiśmy z mężem, że nie wiedzieliśmy na początku „co

to jest”, ale później to były takie dźwięki, że człowieka chwyta. Nie kupiłabym płyty i nie słuchała tego wykonawcy, ale akurat w tym utworze coś takiego było, że zaciekało.

### **Można porównać muzycznie R357 i NŚ?**

Bardzo mało słuchałam, ciężko mi powiedzieć. Na pewno w 357 brakuję mi Janka Młynarskiego. Lubiłam tą jego audycję i wycieczki do starej Warszawy i jego muzyki, opowieści. Z ciekawości próbowałam ostatnio słuchać RNŚ, ale nie wiem, czy akurat tak trafiłam czy coś..., ale akurat nie byłam w stanie. Coś mi nie leżało (muzycznie).

### **Jak Pani ocenia wpływ patronów na to, co dzieje się w stacji?**

Szczerze? Moim zdaniem żaden. W kilku bardzo ważnych sprawach radio milczeniem to wszystko zamknęło. W jakiś takich sytuacjach... to chyba chodziło o J. Mączkę. Gdzieś próbowała ze mną dyskutować pani Darmetko. Jakby to powiedzieć... nie takiego poziomu dyskusji oczekuję – o tak bym grzecznie powiedziała. Tak samo było z panem Hanke. Moim zdaniem nie mają żadnego wpływu na to, co się dzieje w radiu. Sam fakt p. Olszańskiego i Dagi Gregorowicz – chyba najbardziej ewidentne. Tłumaczeniem się brakiem czasu antenowego jest po prostu żenująco-śmieszne. Jeżeli robi się audycję z Brzezińskim – bardzo lubię..., ale dwie godziny to trochę za dużo. A p. Próchnicka z ze swoimi kuchennymi rzeczami – też fajne, ale nie na dwie godziny. „Wspieraj system” – to dla mnie porażka. I to są 3 godziny. Czas jest, trzeba go tylko lepiej wykorzystać. P. Olszański nie oszedł tylko został zepchnięty do podziemia. Na jego temat dużo ludzi pisało i nie chodziło już o to, żeby go zatrzymać. Ci co mogli to się odwrócili na pięcie i poszli w swoją stronę. On został. Apele patronów, żeby jednak przywrócić jego audycję, bo to taka tradycja trójkowa i fajnie te audycję prowadził... jest poszkodowany i niestety nic się nie zadziało. Płacimy, owszem. Nikt nikomu nie przystawia pistoletu do głowy, żeby płaciła – bo ja się na to decyduję. Nie oczekuję, że będę miała wpływ na wszystko, a że w takich sytuacjach, gdy głosy na pewno są to powinni przynajmniej zwrócić uwagę. Ale nie na takiej zasadzie „my dobrze robimy i wy jeszcze o tym nie wiecie, że tego chcecie”. Nie podoba mi się to. „Będzie pan zadowolony” ... To nie jest w porządku.

### **A może w jakiś mniejszych sprawach ten głos widać?**

Nie wiem, bo ja w mniejszych nie brałam udział (z uśmiechem). Czy kropka ma być zielona czy czerwona to mnie nie interesuje, mówiąc szczerze. Daję im swobodę. W tym sensie, że nie chcę im dyktować, ale jeśli są rzeczy ważne, to chciałbym, aby jednak słuchali patronów – bo dzięki patronom istnieją. Wychodzi, że my jesteśmy od płacenia i nic więcej. Wiem, że to okrutne, ale takie mam wrażenie.

### **Rola grup interesu i ich władza.**

Nie, oprócz tego jednego ewidentnego przykładu dobrej kalorii czy czegoś tam. Bo to po prostu było żenujące i nie na poziom tego radia. Nie zauważyłam. Bardziej mi się wydają, że są tam takie grupy ludzi, którzy mają najwięcej do powiedzenia (w stacji?) – w stacji. I nie mówię czy to zarząd/inne osoby, ale dla mnie to niektórym odbiła sodówka. *usunięto by chronić anonimowość respondentki*

**Współdecydowanie. Początek projektu. Stacja pytała, jak mają wyglądać poszczególne tematy np. publicystyka/serwisy. Ciężko pewne tematy pogodzić. Jak w takim modelu decydować o tego typu sprawach?**



Na pewno przy zakładaniu radia mieli jakiś swój zamysł i wizję, jak to ma wyglądać. Ja nie jestem radiowcem. Nie wiem, jak radio się prowadzi. Osobiście zdawałam się na to, co radio wymyśli. Przyjmowałam to za dobrą monetę, z dużym zaufaniem podeszłam. Akurat ten podział mi odpowiadał. Dla mnie wszystko było jasne, od której do której i co mnie interesuje. A ponieważ mi odpowiadało to nie ingerowałam np. w ilość serwisów. Nie przeszkadzałyby mi to ani, gdyby było serwisów 6, ani jak byłyby co godzinę. Każdy pewnie miał swoje wizje radia do zaakceptowania, a jeżeli były jakieś odstępstwa to albo ten ktoś pisał albo na wszystko machał ręką. Każdy miał swoje preferencje. Ja podeszłam z zaufaniem, że jeśli to stworzyliście to ok. Była jedyna sytuacja... nie pamiętam, jak się audycja nazywała, ludzie z Berlina (Sister Cities) i tam rzeczywiście jakoś tak nie bardzo było i ludzie dużo pisali na ten temat, że to nie do końca pasujące do radia, itd. i rzeczywiście ta współpraca została zamknięta. I to jeden jedyny raz. Bo jak to się zadziało z p. Bartosiewicz – nie wiem, czy rzeczywiście też posty mało przychylne wpłynęły na to, że ta współpraca miała być zakończona. Lub może sama zauważyła, że nie spotkała się z jakimś tam ciepłym przyjęciem. Jeżeli chodzi o ten Berlin to była ta sytuacja, że posłuchali głosów. Z tym Grossem to było to samo. **usunięto by chronić anonimowość respondentki** Chodzi o to, żeby w tych najważniejszych sprawach posłuchać, co inni mają do powiedzenia.

**Wiele osób, co naturalne i dobre, przejawia postawę „my wam ufamy, bo wy się na tym znacie najlepiej”. Wyjątkowe sytuacje, gdy coś nie wypali to ten głos...**

...decydujemy wspólnie, takie jest założenie, „my was słuchamy” – ale w którym momencie, przepraszam..., bo ja już tego od dawna nie widzę.

**Słuchacze nieplacący.**

Nic. Po prostu. Słuchają, mają prawo. Jest to dostępne. Mogą tego słuchać ludzie, którzy nie są patronami. Być może ktoś się zastanowi, może ktoś wykupi za 10 zł. Jedyne co to uważam, że lista piosenek powinna być dostępna dla wszystkich – głosowanie. Bo rzeczywiście, zabetonowana została ta lista bardzo, jak ktoś to tam pisze. To mielenie takich utworów, że aż przestałam słuchać tej listy. Mielenie ich. Jeśli ograniczana ilość głosuje, a jeszcze to się zmniejsza, bo się zniechęcają... nie ma szans, żeby coś dobrego powstało. Rzeczywiście, można by było coś wspólnie zrobić (w sensie decydowania) i wtedy ten głos patronów byłby ważniejszy od słuchaczy. Jakiś ten przywilej patroni chcieliby mieć. Wiele jest ludzi rozsądnych i dawaliby ten głos tylko wtedy, gdy to byłoby istotne.

**Różnicowanie słuchaczy i patronów przez te nagrody. To okej? Przykład listy, gdzie Pani chce dostępu dla wszystkich. Z drugiej strony to dla radia argument – nagrody.**

Ja nie traktuję tego jako nagrodę. Tak to stoi w miejscu i miele między kilkunastoma czy dziesięcioma tytułami, że fajnie by było, gdyby coś nowego weszło. I tak jest ograniczone głosowanie i może ktoś niebędący patronem podszedłby do tego inaczej, coś by się na tej liście zadziało... Mieliliśmy – mówię z tego progu 50 zł – dostawać jakieś rozliczania, takie co na co zostało wydane, trochę nie ma tego, a nic z tego i tak... raz, że się niewiele rozumie, a dwa... co mnie to obchodzi. Na takiej zasadzie. Certyfikat budowniczego – takie po prostu gesty. Niech to będzie. Okej. Chyba ktoś, kto może sobie bardziej pozwolić na daną kwotę i tyle daje, ile uważa i chce. To chyba nie są argumentem te przywileje, żeby to był magnes i żeby być w danym progu wspierania czy nie.



## **Grupy i profile w social mediach. Jakie pani widzi między nimi różnice?**

Mhm, na pewno widzę. Generalnie ja udzielam się w dwóch grupach. Niezależna grupa i w radiowej tej grupie (zamkniętej). W niezależnej jest większa swoboda zdania, dyskusji. Ludzie może nie, że bardziej się otwierają – ale chętniej dyskutują. Nie ma... a dyskusja na stronie radiowej to włączają się nie zawsze, ale czasami redaktorzy czy zarząd, próbując pewne sprawy wyjaśnić, przekonać do czegoś... Ja tam często wchodziłam w polemikę z różnymi osobami z radia. Dla mnie to takie jednoznaczne jest tam. Ja mogę mieć jakieś swoje argumenty, a radio mi powie „nie, nie, to tak będzie dobrze”. I na tym się zamyka. Dyskusja to bardziej przerzucanie się słowami i tyle. A na tej „Niezależnej” to ludzie piszą różne rzeczy. To co myślą. Razem ze sobą dyskutują. Wymieniają się poglądami. Bardziej w taki sposób. W taki nie próbując zamykać sobie ust. Bo na tej radiowej grupie to wygląda, jakby że dyskutujemy z tobą i OK – ale właściwie to po co. Nie wiem, dlaczego. To jest dziwne. Mogę powiedzieć na swoim doświadczeniu. *usunięto by chronić anonimowość respondentki* I nie było żadnej dyskusji. Ja napisałam swoje i na tym się skończyło. Marginalizowanie i trochę takie lekceważenie jest na stronie radia. Chyba, że ktoś poklepuje po ramieniu radio to wtedy jest super. Tak zauważyłam. A są wyznawcy tacy (śmiech), że tak powiem ortodoksyjni. Ale zawsze się tacy znajdują i wtedy zawsze jest „dziękujemy, wspaniale”, itd. W innych przypadkach nie.

## **Nie ma Pani za dobrych skojarzeń, jeśli chodzi o dyskusje z dziennikarzami.**

No chyba nie do końca.

## **Są jakieś tematy konkretne, w których Pani się lubi udzielać? Czy zależy od sytuacji?**

Raczej zależy. Piszę, co mi się podoba. I co mi się nie podoba. I tylko wtedy, gdy czuję taką potrzebę. Napisałam Oli Budce np. pozytywnie bardzo, że Stonowanie to sobie lubimy od tego niedzielę zacząć. O Marcie Malinowskiej swojego czasu... Generalnie jak coś jest fajne to jestem w stanie to napisać. Jak coś jest niefajne to też to napiszę – jeżeli uważam, że trzeba i mam taką potrzebę. Ale to głównie na tej stronie Niezależnej. Bo np. jeżeli pisałam – ja też, ale nie tylko ja – na temat tej dobrej kalorii, że to nieporozumienie wielkie to nie było tu jakby podjęcia dyskusji ze strony radia. przynajmniej wtedy, gdy ja pisałam. Bo nie śledzę tego non stop. Jak mi jakaś informacja odbije na FB, że ktoś coś odpowiedział na mój komentarz czy post – to wtedy tak. Ale inaczej to nie śledzę, bo nie mam ani ochoty, ani czasu.

## **Korzystała pani z forum na Patronite?**

Bardzo rzadko. Jakieś sporadyczne sytuacje. To chyba się przeniosło bardziej na FB. Powstały te grupy, co bardziej skupiają ludzi. Są też moderowane. Ktoś nad tym panuje i są też wrzucane posty. Rozpoczyna się jakaś audycja więc moderator czy admin wrzuca informacje, a jak ludzie mają coś do powiedzenia to piszą swoje pod tym postem komentarze. I to chyba dlatego, że na Patronite przestało być wiodące to forum i powstało coś lepszego. Dla mnie Facebook jest zdecydowanie wygodniejszy.

## **Posty stacji na grupie zamkniętej. Czuję się Pani dobrze poinformowana? Czego Pani z informacji oczekuje?**

Wydaje mi się, że raczej te informacje są wystarczające. Nie śledzę też tego non stop. Może gdybym codziennie tam zaglądała to by mi czegoś bardziej brakowało. A ja to sobie po prostu

przejrzę, przeczytam, tyle. Nie mam jakiś szczególnych wymagań. Może dlatego, że ja nie sięgam po to ciągle

### **Wysokość datku i zmiany go.**

Początek to wiadomo: byle co – byle by było. Na takiej zasadzie, że zaczniemy od najniższej, żeby było. Sama nie wiedziałam co będzie. Czy to się zbuduje, czy to się nie zbuduje... Jak to będzie wyglądało. Czy to będzie dla mnie na tyle interesujące, że będę chciała w tym dalej uczestniczyć. No jakoś fajnie, okej, to dobra, to podwyższę. To podwyższyłam po jakimś czasie, widzę, że to się rozwija, bardziej się układa ten program dla mnie pozytywny. Podwyższyłam więc do tych 50 zł i na tym stanęło. I raczej nie będę podwyższać. Tak na dziś to raczej nie. Był taki moment nawet, że myślałam o obniżeniu. Ale na razie podtrzymuję jeszcze i zobaczmy, co będzie dalej. Zdążę jakby co.

**Ten wybór i początek - podwyższenie w przeciągu pierwszych 2 miesięcy. Mam rozumieć, że radio przekroczyło te Pani oczekiwania, żeby aż tak te progi podwyższać? Czy to odpowiedź na coś konkretnego, za co Pani [ich] wynagradzała?**

Nie, chyba nie w tym kierunku o tym myślałam. Chciałam, żeby to radio wyszło. Tak na początku to chyba wszyscy ci słuchacze byli przygotowywani do tego i jak słyszeli kto tam będzie to każdy kibicował. Siedzieliśmy w blokach startowych – jak i cała ekipa, która zaczęła tworzyć to radio. Więc to dla nich wielka niewiadoma i dla nas też. Jednocześnie wielkie chęci i pragnienie, żeby to wyszło. I to chyba bardziej szłam w tym kierunku, że „stać mnie na to, żeby dać trochę więcej”. Bo gdyby np. na początku były jakieś zgrzyty – to nie. Ale jeśli było tak okej i słuchałam tych głosów, których nie było już w 3. I człowiek pewnie na fali trochę sentymentu pewnie poszedł na to. I skoro stać mnie jeszcze na tyle to zapłacę.

### **Nie było wielkiej kalkulacji?**

Nie, nie.

### **Nagrody miały jakiś wpływ?**

Nie, nie. Nawet nie bardzo zwracałam na to uwagi. Żeby głosować na listę to wystarczyło 10 zł płacić, tak. Ale to też nie był dla mnie jakiś argument. Chciałam w tym wszystkim wziąć udział. Na początek RNŚ i podeszłam do tego tematu, szybko z niego zrezygnowałam, bo mi nie pasowało. W 357 z czystym sumieniem zaczęłam tam płacić.

### **Tego RNŚ to było z 2-3 miesiące?**

Chyba tak i zaczęłam od najniższej.

**Zastawiała się Pani, czy nie obniżyć. Dlaczego? I co generalnie może być takim powodem w przyszłości?**

Zaczęłam myśleć o tym, gdy zaczęli odchodzić ludzie, te filary, którzy budowali to radio. I gdzieś te wizje, które wszyscy mieli wspólnie to rozjechały się. Nieładne zachowanie względem Michniewicza, gdzie nawet nikt nie podziękował mu na antenie. Nie wnika, jakie są między nimi relacje. Mnie to nie interesuje. Chodzi o samo zachowanie i gest, poziom pewnego profesjonalizmu. Ktoś odchodzi to mu podziękujemy. Możemy go nawet nie lubić i mieć

pretensje różne, ale on tworzył, więc podziękujmy. Dla tych patronów, żeby to wyglądało dojrzałe, kulturalnie i chyba takim – bo to było po kolei: Gregorowicz, Malinowska, Dźbik-Kluge, Michniewicz... - nabierało się trochę i czara goryczy to chyba Justyna Mączka, gdzie dla mnie z osoby prowadzącej serwis to było ogromne odkrycie w prowadzeniu audycji popołudniowej. Fantastyczna, profesjonalna bardzo, taka ciepła, empatyczna i kompletnie nie wiem, jakie ma poglądy polityczne, co mnie bardzo urzekło. To było moje odkrycie. To była taka czara goryczy, która spowodowała, że ja zaczęłam myśleć, że zrezygnować to nie zrezygnuję mimo wszystko, ale że chyba obniżę. Bo... zaczęłam sobie nagle wyobrażać, że gdzieś tam się źle dzieje. Że ktoś jest lepszy od kogoś i że nie ma już takiej wspólnoty. I że nie dążymy wszyscy wspólnie do celu tylko jest grupa „trzymająca władzę”, która zarządza wszystkim i wszystkimi. I to mnie niepokoi trochę.

### **To obniżenie byłoby daniem nauczki, żółtej kartki.**

Żółtej kartki, tak. Nie zrobiłam tego. Jeszcze na razie powstrzymałam się. Myślę, że na pewno ta nowa ramówka też dla mnie jest takim czynnikiem negatywnym. Te wszystkie roszady personalne. Powiem wprost – czasami czuję się, jakby mnie robiono w balona. Jakbym była ćwierćinteligentem. Jak już wspominałam, takie ciągle „będzie pan zadowolony” – strasznie nie lubię takiego traktowania. Brak jakiejś dyskusji z patronami. To mogłoby wpłynąć w przyszłości na to, że być może zdecyduję się na to zmniejszenie. Nie zakładałam w tym momencie rezygnacji. nie wiem, co musiałoby się zdarzyć (śmiejch). Polityka, czy nie wiem.

### **Co musiałoby się stać, aby zrezygnować?**

Myślę, że polityka. To bym zrezygnowała, bo bym nie była w stanie tego słuchać. Ewentualnie pójście w stronę Radia ZET, RMF... trochę to takie zrobiło się mało... mało autorskie radio. Są audycje trzymające fason i fantastyczne. Ale taka sieczka się trochę zrobiła. I to też mi się bardzo nie podoba. Myślę, że te 2 rzeczy.

### **Odczuwa Pani, że 357 idzie w kierunku radia komercyjnego?**

Tak. Trochę odczuwam. Argumentem przy Dadze Gregorowicz było to, że to jest bardzo niszowe. Tylko, że to radio na Patronite miało być różnorodne i dla wszystkich. Nie chodzi – pisałam na ten temat kiedyś post – o ilość, a o jakość. Nie chodzi o to, aby mieć super słuchalność, a o różnorodność. Jak ktoś lubi folk w takim wydaniu to ma taką możliwość. Zresztą uważam, że Dagmara jest ogromną kopalnią wiedzy, pasjonatka podróży, ma wiedzę, świetnie opowiada, dużo jeździ i w wielu różnych miejscach była i koncertuje. Tak to fajnie prowadziła... a nie jest to muzyka, którą uwielbiam. Żeby nie było, że akurat jestem zwolenniczką. Chodzi o osobę, która prowadziła fantastycznie audycje, świetnie posługuje się językiem, potrafi naprawdę ciekawie mówić. Czegoś takiego mi brakuje. Są przyszli młodzi – super, niech przychodzą. Musi to pokolenie nowe się rozwijać. Mam wrażenie, że teraz młodzi ludzie mają mniej pokory w sobie, są strasznie przekonani o swoich wielkich umiejętnościach. I dobrze, ale gdzieś musi to przez pewien filtr przejść. Tym młodym w 357 też tego brakuje... Jeżeli chciałbym, żeby to radio było jakieś takie „moje” to chciałbym właśnie, aby trochę wrócili do tego, co było. Nie szli w tym kierunku, w jakim idą inni. Czyli totalny misz-masz. Lubiłam środowe audycje Gąsiorowski-Stelmach. Myśmy się zaśmiewali, bo to było to takie „złe radio”, gdzie oni sobie dworowali. Wiedziałam, że to środa i ta godzina i albo będę tego słuchać, albo nie. Teraz to wszystko się poprzewracało do góry nogami. Nie potrafię się w tym odnaleźć za bardzo.

## **Powody ewentualnego podwyższenia datku?**

Nie wiem, bo nie ma takiej możliwości i argumentów. Może potrafię sobie wyobrazić: jak będzie Ania Gacek, Janek Młynarski, jakby wrócili Michniewicz i ta cała plejada innych. Wtedy tak. Chyba jedyna możliwość. Obawiam się, że to nie nastąpi.

## **Do kiedy patronat?**

Na razie bezterminowo. Na razie nie planuję nie finansować. Nie zastanawiałam się nigdy nad tym. W tej chwili nie przyjmuję tego jakoś do wiadomości, że ja mogłabym zarzucić to.

## **Aplikacja.**

Korzystam. Głównie z aplikacji. Bo w samochodzie słucham. A w domu to przez JBL. Nie mam radia internetowego.

## **Wygodnie?**

Tak. Raczej nie mam zastrzeżeń. (Rozwój aplikacji?) Ona jest najbardziej przydatna przy podcastach. Jeżeli ja słucham tylko live radia to mi nic więcej nie jest potrzebne do szczęścia. Dla słuchających podcastów ważne jest, aby mieć powiadomienia lub wznawianie od konkretnego momentu. Rzeczywiście to dla nich jest istotne. Dla mnie? Nie korzystam za bardzo z tego. I dla mnie to takiego znaczenia nie ma. Ta aplikacja.

## **Radio mocno je rozwija.**

Chyba za mocno. Bo co innego, jakby to radio było takie, jakie je stworzyli. Daliby możliwość oczywiście odsłuchania, a ewentualnie tworzyli pewne audycje/produkty, które są tworzone tylko w podcastach... Co innego, jeśli zmuszają ludzi do słuchania podcastów, bo wyrzucili coś z regularnego programu w podcasty. Podcasty fajne są o tyle, że jeśli ktoś sam chce zbudować sobie własny program/ramówkę na dany dzień to może. Ale nie kosztem żywego radia. A właśnie teraz dzieje się to kosztem tego, co np. dla mnie jest najcenniejsze.

## **Rozumie Pani argumenty radia i ich perspektywy?**

Kasa? To dla mnie jedyny argument. (Przyciągnięcie nowych patronów?) Nawet nie tyle patronów. Nie wiem, czy do końca chodzi im o patronów, czy tylko o pieniądze. To są dwie różne sprawy. Wiem, że wiążą się. Ale jeśli chcę mieć jak najwięcej pieniędzy to coś tam robię. Zarabiam np. na produkcji tych podcastów. Jeśli chce mieć patronów to się ich słucham i daję im odczuć, że są ważni. To dla mnie dwie różne rzeczy: pieniądze i patroni. Chociaż mogą być powiązane.

## **Jeśli Pani słucha akurat podcastów - to w jakich przypadkach?**

Czy mogę słuchać na żywo. Przenieśli „Na dachu świata” z niedzieli na piątek. Kompletnie niezrozumiała decyzja. To nie jest audycja, której ja mogę słuchać w tle. Chce wiedzieć, kto, co i jak mówi. A sytuacja polityczna i geopolityczna obecnie – słuchanie z odsłuchu po paru dniach sprawia, że ta audycja nie jest aktualna. O 12 w piątek ja nie mogę słuchać, a zwłaszcza uważnie tej audycji. Dlatego dla mnie była ta niedziela... z mężem się śmialiśmy, że niedziela jest załatwiona od rana do późnego popołudnia. Od Brzezińskich, przez Olę Budkę,

„Patronautykę” i całą niedzielę się słuchało i było fajnie. Czasami siadamy i słuchamy z podcastu „Na dachu świata” mając świadomość, że to już jest zdezaktualizowane. I to nie jest fajne. I wracam do audycji, które kiedyś mi się podobały. Np. kiedyś była taka T. Michniewiczza „No to co teraz?”, gdzie on był na jakimś wypadzie zimowym z bratem, wrócił i puścił taką audycję, tak się śmialiśmy, taka zabawa... lata dyskotekowe, 70-80', piosenki, które też mieliśmy gdzieś w pamięci. Moje dzieci bawiły się razem z nami. I wracaliśmy, żeby się pobawić. Do M. Malinowskiej też wracam. I tyle, to wszystko.

### **Czy 357 konkuruje o Pani budżet z innymi platformami?**

Nie. Lubię słuchać radia. To radio akurat jest dla mnie najbardziej do tego, czego ja oczekuję. Nie ma w tym momencie dla mnie. Owszem. Opłacam Netflix, ostatnio Disney+, Spotify..., ale to nie jest dla mnie równoznaczne z radiem. To dwie jakby oddzielne rzeczy. Nie ma konkurencji w tym momencie. Nie zastanawiałam się, czy może zamiast jedno wezmę sobie drugie. U nas akurat jest tak, że nie musimy wybierać.

### **Słucha Pani innych podcastów?**

Nie. Nie jestem przyzwyczajona do tego. To chyba kwestia czasu, którego za bardzo nie ma na to. Kwestia wyszukania tego w Internecie, zastanowienia się, czego chcę. Jest tego tak dużo i jeśli chciałoby się słuchać wszystkiego lub części to naprawdę trzeba z czegoś zrezygnować. Na razie mam jeszcze swoje inne sprawy, rodzinę, itd. Nie ma czasu. Niestety. Wole inne rzeczy, niekoniecznie w Internecie.

### **R357 – to dalej radio czy już coś innego?**

Dla mnie radio. Tak to traktuję. Chyba też tego oczekuję, żeby radiem pozostało. Jak ktoś chce sobie budować jakiś swój program/ramówkę na cały dzień – każdego wybór. Ja przyzwyczajona jestem, że to radio mi towarzyszyło, były wiadomości o konkretnych godzinach czy programy. Ciężko byłoby mi się przestawić na szukanie czegoś w podcastach na przykład. Żywe radio ma dla mnie największe znaczenie i wartość.

### **Problemy techniczne?**

Chyba nie. Patronat płacę przez PayPal. Nie ingeruję. Samo ściąga pieniądze. Na początku były problemy z aplikacją, ale to nie ja generalnie tylko miałam ten problem, a były ogólnie i było to naprawiane. Czasami coś zanikało, teraz to już rzadko. Problemów raczej nie. Raczej nie, że ja czegoś nie umiem lub nie rozumiem.

### **Dzień z radiem.**

*usunięto by chronić anonimowość respondentki*

### **Przejsię na radio internetowe.**

Nie miałam wyjścia, nikt nie miał. Staralam się sobie poradzić. 3 bylam przyzwyczajona do tradycyjnego odbioru. Nie słuchałam internetowego. Zaczęłam z 357 na apce, bo nie było innego wyjścia. Musiałam się zapoznać, ściągnąć, połączyć z samochodem, z JBL sparować, aby to było możliwe. O tyle to dla mnie dobre, że nie włączam tradycyjnego radioodbiornika, a włączam komórkę. Już się przyzwyczaiłam. Nie stanowi to dla mnie żadnego problemu. Teraz

i tak większość rzeczy robi się w komórce. Na FB, przelewy... Jakoś to weszło w krew. Jakbym miała radio internetowe to może tak. A że nie mam to nawet się nie zastanawiam, czy kupować. Nie mam potrzeby z takiego odbiornika słuchać. Czasami ostatnio słucham RMF Classic – ale to też już na aplikacji.

### **Inne stacje?**

RMF Classic. Jak czegoś nie lubię lub coś mi nie odpowiada w 357. Poszczególne jakieś audycje. I to też zależy, czy ja jestem w tym momencie zajęta, czy pracuję. Jeśli głowę mam zajęta to... chociaż często też Spotify słucham i włączam muzykę, która akurat mi odpowiada. To RMF Classic też nie bardzo lubię słuchać, bo tam są reklamy (śmiech). 357 nauczyło jednej rzeczy, że reklam nie ma i ciężko się coś z reklamami słucha. W Spotify abonament, więc też tych reklam nie ma. Te 3 sposoby. Z RMF Classic nie korzystam dużo. Ale Spotify to przewaga jest też 357 – ale jednak tego Spotify słucham. Zwłaszcza, że nie wszystkie audycje odpowiadają lub w danym momencie jest muzyka, która nie do końca nam pasuje. I wtedy włączam muzykę na Spotify.

### **Komunikacja od radia.**

Podstawowe rzeczy powiedziałam. Na pewno brakuje mi takiej chęci zdrowej i dobrej komunikacji, z której coś wynika. Nie tylko wymiany maili, postów – i dziękuję. Nic z tego dalej nie wynika. Jak też mówiłam – ja nie śledzę wszystkich tych postów, które piszą patroni i na które odpowiada radio. Na pewno też na wielu sprawach się nie znam, nie mam czasu na intensywne śledzenie tego. Ja uważam, że ta komunikacja niestety nie była zachwycająca. Często czułam się taka lekceważona. Tego mi w tej komunikacji brakuje – takiej owartości i traktowania patronów na poważnie, a nie jak much, które sobie gdzieś tam pożyczą i one polecą dalej, jak się machnie ręką.

### **Pani oczekuje transparentności czy poinformowania, co się dzieje z pieniędzmi rozporządzanymi przez stację?**

Transparentności na pewno tak. Chyba każdy chciałby wiedzieć, że te pieniądze, które się wpłaca to są dobrze wykorzystane. Zależy mi na rozwoju radia i żeby to się rozwijało, a nie zwijało. Co do złotówki to wiadomo, że nie. Nikt nie będzie wnikał, a tym bardziej, że tyle jest rzeczy dla zwykłego człowieka i laika to nic nie mówiące. Bo jeśli ktoś płaci leasing za coś to wiadomo. Ale że jakaś kwota została wydana na koszty osobowe czy cokolwiek... generalnie i ogólna informacja – to „tak”. To chyba leży też w zwyczaju takich finansowanych przedsięwzięć właśnie w ten sposób. Ja nie rzucam na tacę, a daję pod konkretną rzecz. Nie wiem, czy nawet to nie powinno być przedstawiane, takie sprawozdanie.

### **Stacja publikuje. Raz na jakiś czas.**

Ostatnio się nie zapoznawałam. Dawniej tak. Wcześniej tak. W tej chwili to nawet nie wiem, czy coś takiego jest wysyłane. Wcześniej faktycznie coś przeglądałam, ale stwierdziłam, że nic z tego za bardzo nie rozumiem. Taka transparentność to jest dobra i dla tych, którzy finansują to i dla tych, którzy są finansowani. Jeden do drugich nie ma pretensji.

### **Satysfakcjonująca forma informowania?**

Tak, ale brakuje mi informacji o zmianach. Że jakaś audycja wypadnie lub wpadnie, ktoś przychodzi/odchodzi... (kwestie wyjaśniania). Tak. I programu i organizacji. Uważam, że jednak radio jest winne to patronom. Zdecydowali się na płacenie, mając pewne cechy tego produktu dane. Jeśli to się zmienia to dobrze by było jednak poinformować. A już zwłaszcza to ujawnianie takie krok po kroku, jakie zmiany nastąpią w ramówce... już po prostu to jest żenujące – mało powiedziane. Jak dzieci w piaskownicy. Chcesz, to se szukaj. Tu taki kolorek, tam inny. Mało to było dla mnie rzetelne. Nie wiem, dla kogo to była zabawa. Na pewno nie dla patronów, może oni w radiu się dobrze bawili.

### **Jak się to radio zmienia?**

Nie do końca podobają mi się te zmiany. Duże zmiany osobowe. Za duże zmiany programowe. Brak takiej dobrej komunikacji z patronami. Brak chęci współpracy i współtworzenia, współdecydowaniu, zasięganiu opinii. Ja wiem, że oni mają prawo, tak... do pewnych swoich zachowań i do określania, do czego dążą i jak chcą się rozwijać. Nie mają patentu naprawdę. Nikt nie ma. Czasami może dobrze posłuchać tego, co inni mówią. Bo to będzie chyba i byłoby z pożytkiem i dla radia i dla patronów. Trudno mi powiedzieć o tym rozwoju bardzo dobrze i bardzo pozytywnie, bo mamy teraz akurat taki okres za sobą, takiego... no lekkiego zniechęcenia. Przez te zmiany, które zaszły. I osobowe i programowe. Na razie czekam, co będzie dalej.

### **Niezbyt pozytywnie to brzmi w perspektywie przyszłości. Pamięta Pani ten entuzjazm na początku?**

OOOO! (tak) Myślę, że on trwał do momentu pierwszych odejść. Zaczęło się chyba od tego, że T. Michniewicz stracił audycję (?) i takie te tarcia osobowe później. Jedno odejście, drugie. Ktoś audycję stracił. Ktoś się nie zgodził, żeby iść do podcastów – mówię o Justynie Dźbik-Kluge. Pojawiło się jakieś ziarenko, zaczęło się robić takie tsunami. Ta para zeszła. Tylko człowiek się zastanawia, co będzie dalej? (Sprawdzanie →) Kto się nie podpisuje na liście... jak to mówią na grupie Niezależnej. Moment, w którym myśli się, że to takie combo, takie wszystko fajne i jak rodzina... było się zakręconym i miało się wyobrażenie, że to rzeczywiście wszystko taka maszyna, która jest fajnie naoliwiona, wszystko fajnie gra w niej. No a trochę to wyszło jak wyszło i wygląda to jak korpo.

### **Zgrzyty to jedno, komunikacja swoją drogą. Sporo dobrego słyszałem o komunikacji za Michniewicza. Patroni upatrywali w jego odejściu końca dobrej komunikacji R357. Dla Pani też?**

Być może tak. On bardzo taki jest – być może przez to, że piszę książki. Bardzo dużo ma zawsze do powiedzenia. Chętny do wyjaśniania różnych rzeczy. Może to wpłynęło. Ja teraz nie widzę takiej osoby, która by mogła wytłumaczyć. Co dla mnie fajne – nie wiem czy dla wszystkich – nie wiem, czy jest jeszcze członkiem tej Niezależnej grupy. I udziela się ostatnio coraz mniej, ale tłumaczy. Na czym to radio polega, jak je się buduje... z perspektywy radiowca. Ale już nie członka 357. Ja nie odczuwałam, że ktoś coś komuś zarzuca, że jakieś niesnaski czy swoje animozje próbuje na forum publicznym załatwiać. Nie. Bardzo dużo pisał, wyjaśniał, obszernie. Może jest dużo w tym prawdy, że on potrafił pochylić się nad tym patronem. Myślę, że dlatego odszedł z tego radia, że ta wizja... gdzie np. jemu bardzo się nie podobało ukrywanie za paywallem, żeby treści były dostępne dopiero po zapłacie... Rozjechały się te wizje kompletnie i stąd zabrakło człowieka, tak. Myślę, że tak. Jeżeli ktoś chce wyjaśnić, znajduję do tego czas, słowa to jest to fajne. W tym momencie to tylko jest na takiej zasadzie, że ktoś coś napisze. I



nie wyjaśniane jest wszystko dokładnie i trochę to traktuje osoby mające inne zdanie po macoszemu.

### **Jak Pani przewiduje dalsze losy i perspektywy tego radia?**

Chciałabym, żeby wróciło to trochę na dawne tory. Aby poprawili w stosunku do tego, co teraz jest. Pewnie, że chciałbym, żeby wrócili ci, którzy odeszli. Chociaż obawiam się, że to jest niemożliwe w tym momencie. Jeżeli dalej będą iść w tym kierunku, że ludzie nie będą informowani, a decyzje będą podejmowane autorytarnie, bez konsultacji to zaczną tracić. Nie wiem, na czyją rzecz. Ale zaczną tracić patronów. A nie chciałbym, aby tak było. Bo jakoś się utożsamiam z tą stacją. Towarzyszy mi codziennie, tak. Nie jest to pozytywne, co dzieje się ostatnio w radiu. Za dużo zmian, za dużo... nawet nie, że „niepewności”, ale decyzji, które są kompletnie niezrozumiałe dla mnie wręcz. Ja im życzę jak najlepiej. Bo sobie też życzę. Natomiast obawiam się, że trochę za bardzo uwierzyli w swój sukces. I ta pewność, być może granicząca trochę z pychą może ich zgubić. Bo faktem jest, że... nie wiem, czy dalej, ale do niedawna byli najbardziej wybieranym projektem na świecie w takim sposobie finansowania. To jest coś, tak. Nikt na świecie tego nie osiągnął. Może to trochę też jest zgubne, że myślą, że są nieomylni, że podejmują słuszne decyzje, mają prawo do takiej, a nie innej decyzji czy zachowania. Jak to mówią „pycha kroczy przed upadkiem”, bo nie chciałbym, żeby tak skończyli.

**Część słuchających i patronujących nie ocenia krytycznie i wszystko przyjmuje. Pani nawet mówiła, że na forum znajdują się zawsze tacy, którzy tylko poklepują i wiecznie są zadowoleni. Potrafi mi to pani jakoś wytłumaczyć, bo chciałbym wszystkie te osoby zrozumieć.**

Ja nie jestem bezkrytyczna, mam swoje zdanie. Nie wiem też, na ile te mocno popierające głosy są sterowane – wszystko jest możliwe. Też ludzie mają do siebie takie podejście krytyczne, że „wymagasz, bo płacisz 10 zł... i wymagasz”. Akurat to takie nefajne. Może po prostu są tacy, że jest im wszystko jedno.

### **Wierzę, że i jednym, i drugim bardzo na tym radiu zależy...**

Tak i to jedno nie przeczy drugiemu. W tym sensie „wszystko jedno”, że co będzie – to oni to przyjmą i nie będą tego krytykować. Ja mam trochę inne podejście. Może dlatego potrafię skrytykować coś. Ale tak jak mówię, nie jest to kwestia, że krytykuję, bo jak mi się podoba to chwalebę. To chyba takie najzdrowsze podejście. Żeby być pozytywnie nastawioną osobą, ale mieć swoje zdanie i też nie krytykować wszystkiego w czambuł. Też na pewne rzeczy macham ręką, chociaż coś może być mi w ogóle niepotrzebne. Meczów nie oglądam, mnie to nie leży, ale wiem, że są tacy, którzy uwielbiają – i super, i okej.

### **Wybory. Perspektywa zmiany władzy i chęć odbudowy 3.**

Nie wyobrażam sobie tego. Żeby odbudować 3 to musieliby być tam charyzmatyczni ludzie. Oni rozperzchli się. Jedni poszli gdzieś, drudzy są w Newonce, inni w NS, większość jest w 357. Nie wyobrażam sobie teraz, że Ci ludzie tam wrócą. A tworzenie przez nowych to jest ogromny proces. To nie jest tak, że oni wezmą sobie spuściznę 3 jak swoją i wszystko będzie ot tak, dalej. Radio się będzie nazywało „PR3”, ale to... nie wiem, gratuluję pomysłu i życzę sukcesu temu, kto chciałby spróbować zbudować to.

### **Nie boi się Pani powrotów do 3.**

Myślę, że nie. Chyba, że to będą osoby, które odeszły i nie ma ich w tym momencie w 357. Być może. Nie wiem, co robi Justyna Mączka, ale generalnie każda z tych osób ma swoje jakieś życie poza-radiowe. Nie mają problemu z tym, żeby zarabiać, być aktywnym. Nie wyobrażam sobie powrotu – chyba, że to będzie taki challenge dla nich. Nie jestem sobie w stanie wyobrazić, że ta 3 na nowo powstanie. I że się podźwignie, bo za dużo się złego działo. Nie wiem, co oni tam robią w 3... (niezrozumiałe) Biorąc pod uwagę, że gdyby to była firma prywatna to przy takich spadkach wszystkiego, słuchalności itd. zarząd byłby postawiony przed sądem za niegospodarność. Mówię o firmie, która musiałaby być rozliczana normalnie. Działanie na szkodę spółki. Tutaj wszystko leci na łeb na szyję, a my jesteśmy happy i wszystko jest w porządku. Standardy są różne, tak. Nie wiem, kto musiałby tam trafić do 3, żeby podźwignęło się z tych ruin. Nie wyobrażam sobie takiej osoby. Raz, że ci co zostali mają swoje lata. Nie są to ludzie młodzi. Mają już przeżyte swoje. I psychicznie i często tacy stłamszeni są. Ciekawe, bo wiele głosów jest takich „co by było, gdyby”. Wątki się takie pojawiają, ale..., no to byłby challenge, naprawdę. Ogromny.